

Sygn. akt 80kpp100/01

366

762

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Stargard Szczeciński, dnia 23.11.2001 o godz. 10⁰⁷

Donata Iwanicka-Lwanska Prokurator

(imie i nazwisko, stanowisko)

Prokuratury Rejonowej w Stargardzie Szczecińskim.

z udziałem protokolanta osobiście

oraz *)

(wymienić osoby dopuszczone do udziału na podstawie art. 316 i 317 § 1 kpk)

- na podstawie art. 177 § 1 kpk i art. 143 § 1 pkt 2 kpk przesłuchiwał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie dowodu osobistego RH5223464 wydanego przez KPMO Stargard

(nazwa, seria i nr dokumentu, organ wydający dokumenty)

Nr ewidencyjny

4	0	0	4	2	4	1	2	0	0	1
---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	---

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233 § 1 kk), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 kpk):

(podpis świadka)

Świadka pouczone również o uprawnieniach wynikających z art. 182, 183 i 185 kpk *).

Świadka - pokrzywdzonego pouczone ponadto o przysługujących mu uprawnieniach wynikających z treści art. 53, 54, 59, 60, 62, 63, 69, 156 § 1 i 5, 157 § 3, 316, 317 kpk oraz o obowiązkach i konsekwencjach określonych w art. 138, 139, 150 § 2, 177 § 1, 179, 184, 191 § 3 i 192 kpk *) i o treści art. kpk*).

Świadka i osoby uczestniczące w przesłuchaniu uprzedzono o jednoczesnym utrwalaniu czynności za pomocą urządzenia rejestrującego obraz - dźwięk *)

(określić rodzaj urządzenia)



Świadek podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwiskoTERKA.....

Nazwisko panieńskie (dla mężatek)

Imiona rodziców

Data i miejsce urodzenia

Miejsce zamieszkania

Adres dla doręczeń w kraju (art. 138 kpk)Stargard ul. Strażnicza 3/13.....

Zajęcierencista.....

Wykształcenieśrednie.....

Karalność za fałszywe zeznanianie karana.....

Stosunek do stronobca.....

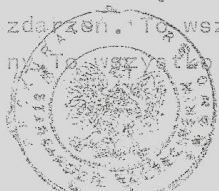
Uprowadzony(a) o treści art. 182 i 183 kpk i pouczony o treści 185 kpk oświadczam, że *):

.....Jestem narodowości ukraińskiej. W miejscowości Terka mieszkałam
.....od urodzenia do wysiedlenia t.j. do 20.05.1947r. W Terce mieszkali
.....Polacy i Ukraińcy, chyba więcej było Ukraińców. Była to dość duża wieś,
.....nie potrafię podać ilu było mieszkańców. Ja nie wiem na temat
.....jakichkolwiek nieporozumień między Polakami i Ukraińcami zamieszku-
.....jącymi we wsi. Pamiętam, że z sąsiadami Polakami żyliśmy dobrze, cho-
.....dzieliśmy do nich na święta i oni do nas. Wzajemnie się zapraszaliśmy:
.....moja mama w soboty piekła chleb i zawsze jak upiekła zanosila boche-
.....nek albo więcej do sąsiadów aby ich poczęstować. To byli Polacy.
.....Nazywali się Łoszyca, mieli syna o imieniu Grzegorz, który służył w
.....polskim wojsku. Oświadczyłam, że było jakieś zdarzenie, że uprowadzono
.....mieszkańców wsi i chyba powieszono. Ja to wiem tylko z opowiadań są-
.....siadów Polaków i że wojsko polskie zemściło się za to na Ukraińcach.
.....Ja nie wiem ile osób uprowadzono i kto to zrobił i dlaczego, nie wiem
.....jakiej narodowości byli uprowadzeni i jak się nazywali. Teżeli faktycznie
.....Polskie wojsko za to się mściło to byli to chyba Polacy. Ale ja to
.....tylko słyszałam z opowiadań sąsiadów t.j. państwa Łoszyców i Pasław-
.....skich. 1946r. latem, mógł to być czerwiec, lipiec do wsi Terka wkro-

.....czyło wojsko polskie, nie wiem jaka to była formacja, żołnierze byli
.....w polskich mundurach. Wśród przybyłych żołnierzy był syn państwa Łoszy-
.....ca, Grzegorz Łoszyca, ja z mamą i babcią i 11-letnim bratem Stanisławem

Prokurator Prokuratury Rejonowej

byłam w domu. Tato z drugim bratem moim Antonim byli w tym czasie w polu i gdy się dowiedzieli, że przyszło wojsko już nie wracali do wsi, bo się bali. My byliśmy zamknięci. Żołnierze zaczęli stuknąć chyba kolbami w drzwi i mama otworzyła. Trzymała mnie na rąku. Żołnierze kazali nam wyjść. Mama z babcią nie chciały wyjść. Wtedy żołnierze zaczęli je bić kolbami. Nie patrzyli gdzie uderzają. Gili po plecach, po głowie. Mama mnie osłoniła swoim ciałem. Zmuszono nas w ten sposób do wyjścia przed dom. Mama zobaczyła, że wśród żołnierzy jest syn sąsiadów. Prosiła Grzegorza Łoszyca żeby nas zostawił. Pytała czy my też musimy iść. On powiedział że byśmy poczekali a on pójdzie do swojego domu i zapyta rodziców czy może nas zostawić. Poszedł i po chwili wrócił. Kazał nam wejść do domu, zamknąć się i nie wychodzić żeby inni żołnierze nas nie zabrali. My weszliśmy do domu zamknęliśmy się i nie wychodziliśmy dopóki wojsko nie opuściło wsi. Baliśmy się wychodzić. Zaglądaliśmy ukradkiem przez szybę w oknie. Widzieliśmy jak wojsko pędzi ludzi, mieszkańców wsi, pędzi mieszkańców narodowości ukraińskiej. Pędzili ich na posterunek. Nie widziałam cywilów. Nie wiem jak długo wojsko przetrzymywało tych ludzi na posterunku. Widziałam z okna domu, zza szyby, że jakiś budynek pali się we wsi. Ja domyślałam się, że to budynek. Widziałam wtedy tylko kłęby dymu. Jak wojsko odeszło ze wsi, poszliśmy zobaczyć co się stało. Zobaczyłam, że budynek który stał pusty we wsi, jest spalony. Z tego spaleniśka bardzo śmierdziało. Unosił się dym. Z opowiadań sąsiadów t.j. Paszkawskich, Łoszyców dowiedziałam się, że wojsko zamknęło ukraińców z Terki, jak wrócili z posterunku, w tym budynku. Do budynku żołnierze wrzucali granaty, budynek podpalili. Gdy jakaś dziewczyna chciała wyskoczyć przez okno, żołnierze wepchnęli ją do środka z powrotem. Jak ją wepchnęli buchnęły płomienie i żołnierze musieli się odsunąć. Wykorzystał to młody chłopak Wasylko miał na imię. On się chyba nazywał Soniak, ale nie jestem pewna. On w tym momencie wyskoczył i udało mu się uciec. On potem opowiadał, że żołnierze przesłuchiwali ludzi na posterunku a potem zapędzili do budynku, wrzucali granaty i podpalili budynek. Opowiadał, że ludzie prosili żeby ich chociaż dobić lecz żywcem zostali spaleni. Moja mama potem często powtarzała, że uratował nas chleb, który dawaliśmy sąsiadom. Gdyby nie ten chleb, też bylibyśmy spaleni. Nie wiem kto dokonał pochówku zamordowanych i kiedy. Ludzie byli przestraszeni. Sąsiedzi Polacy potem wespółczuli rodzinom zamordowanych. Nie widziałam aby oni brali udział w tej zbrodni. Oni też się bali żołnierzy. Do wysiedlenia nie było innych podobnych zdarzeń. To wszystko. Nikt z mojej rodziny nie został wtedy zamordowany.



Prokurator Prokuratury Rejonowej
mgr Danuta Iwanicka-Zwańska

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście protokołu (art. 151 kpk *)

nie było

Oświadczenia, wnioski, żądania i zarzuty świadka oraz osób biorących udział w czynności (art. 148 § 2, 150 § 2 kpk).

Protokół niniejszy odczytano.

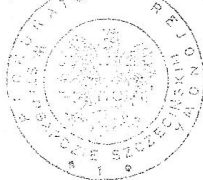
Przesłuchanie zakończono dnia *23.11.2001* o godz. *12⁰⁰*

Urządzenie(a) rejestrujące obraz - dźwięk *)
(określić rodzaj i podać cechy identyfikacyjne urządzenia)

obsługiwał(ii)
(podać imię, nazwisko, funkcję osoby obsługującej urządzenie)

Do protokołu załączono *)
(rodzaj i ilość załączników)

(podpisy osób biorących udział w czynności)



(podpis świadka)

[Signature]

Prokurator Prokuratury Rejonowej

mgr Danuta Iwanicka-Zygulska
(podpis przesłuchującego)

(podpis protokolenta)

*) niepotrzebne skreślić

28.11.2001 38 - 500 Sanok

Rca

Pan Prokurator
Marian Papiernik

IPN - ONSZpNP w Rzeszowie	
wpl. dnia	2001-11-27
zał.	znak akt. 5257/01

25 XI 2001 r.

Moja żona potwierdziła odbiór WEZWANIA z 20 XI 2001 r.,
w związku z którym składałam oświadczenie.

W wojnie uczestniczyłem od 1 IX 1939 r. - 10 IX 1960 r.
W dniu 10 IX odebrano mi kartę mobilizacyjną (Seria A Nr
0169685).

W październiku 1945 r. wydział NKWD oskarżył mnie o szpie-
gostwo na rzecz UPA. Rozkazem d-cy oddziału WOP objąłem sta-
nowisko komendanta 164 strażnicy 36 komendy odcinka 8 Oddzia-
łu Wojsk Ochrony Pogranicza; przeznaczono mnie "na ubój".
Przeżyłem. W kwietniu 1947 r. byłem w cywilu. Ponownie zmo-
bilizowano mnie w kwietniu 1949 r. Na wiosnę 1951 r. uznano
mnie szpiegiem angielskim i zaplutył karłem reakcji. Śledz-
two trwało 9 miesięcy. Ustalono, że byłem nieszczerzy i zatai-
łem przynależność do wrogiego podziemia w okresie okupacji.
W końcu grudnia 1951 r. wyrzucono mnie z wojska. Po upływie
dwóch lat wielokrotnie odbywałem ćwiczenia w służbie tyłów.

Od 20-tu lat jestem wzorowym obywatelem: nie zajmuję się
polityką, nie czytam gazet, nie należę do band i organizacji
społecznych. Otrzymuję rentę inwalidy wojennego-wojskowego
i połowę emerytury. Z wiekiem stan mego zdrowia znacznie się
pogorszył. Nie mogę czytać i pisać, nie mogę spać. Na domiar
złego moja żona od szeregu lat ciężko choruje, a córka jedy-
naczka jeszcze pracuje, by zarobić na emeryturę. Mieszkamy
u córki, nie mamy własnego kąpa, majątku i gotówki.

W uznaniu za obronę granic państwa polskiego, żołnierze bio-
racy udział w walkach z UPA zostali potępieni.

Aleksander Kwaśniewski, w Kijowie, 21 V 1997 r., podpisał
"Wspólne oświadczenie o porozumieniu i pojednaniu" z prezy-
dентem Ukrainy Leonidem Kuczumą.

W 1997 r. Gazeta Wyborcza wydrukowała artykuł CZĘŚĆ OFIA-
ROM "akcji Wisła", podpisany przez 191 polityków i działaczy
społecznych.

W ostatnich latach wzmożyły się ataki szowinistów ukraiń-
skich przeciwko byłym żołnierzom i milicjantom, którzy przele-
wali krew i pot w obronie południowowschodniego cypla Polski.
I ja także otrzymywałem pogróżki pisemne i telefoniczne.

Władza rządowa nie uczyniła nic, by zlikwidować zło. Nie
mam zaufania do nikogo. Nie czuję się bezpieczny, byt rodziny
jest zagrożony.

W związku z powyższym proszę o potwierdzenie odbioru mego
oświadczenia, a po jego otrzymaniu odpowiem w formie relacji
na konkretne pytania, jeżeli mój stan zdrowia na to pozwoli.

Załączam kopię 8-mej strony
Książki Nr 279 inwalidy wojennego
- wojskowego WZIW/35122/30
z dnia 12 III 1980 r.

Z poważaniem -
R. P.
/ Roman B

Sygn. akt. S 7/00/Zk
S 55/01/Zk

Instytut Papierni Narodowej
Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni
Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Polskiemu w Rzeszowie

377

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

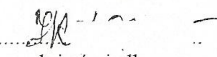
Przemyśl, dnia 30.11.2001 roku o godz. 8¹⁵

Marian Papiernik - prokurator
Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie
z udziałem protokolanta - Małgorzaty Serwin

- na podstawie art. 177§1 kpk i art. 143§1 pkt. 2 kpk przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdzono na podstawie - dowodu osobistego nr AAK319771
Numer ewidencyjny: 25073101692

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233§1 kk), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 kpk).


podpis świadka

Świadka pouczone również o uprawnieniach wynikających również z art. 182, 183 i 185 kpk.

Świadka – pokrzywdzonego pouczone ponadto o przysługujących mu uprawnieniach wynikających z treści art. 53, 54, 59, 60, 63, 69, 105 § 1 i 5, 157§3, 316, 317 kpk oraz o obowiązkach i konsekwencjach określonych w art. 138, 139, 150§2, 177§1, 179, 184, 191§3 i 192 kpk i o treści art.

Świadka i osoby uczestniczące w przesłuchaniu uprzedzono o jednoczesnym utrwalaniu czynności za pomocą urządzenia rejestrującego obraz – dźwięk (art. 147 kpk)

Świadek podał następujące dane osobowe :

Imię i nazwisko – **Ignacy K**

Nazwisko panińskie (dla mężatek) - -----

Imiona rodziców –

Data i miejsce urodzenia-

Miejsce zamieszkania-

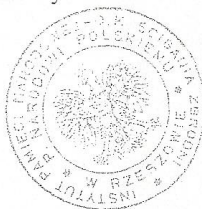
Adres dla doręczeń w kraju (art. 138 kpk) – j.w.

Zajęcie – emeryt

Wykształcenie – wyższe ekonomiczne

Karalność za fałszywe zeznania – nie karany

Stosunek do stron – obcy



Za zgodność z oryginałem
sekretarz

Rzeszów, dn. 3.12.2001



Uprzedzony o treści art. 233 § 1 kk oraz o treści art. 183 kpk, zeznaje:

W roku 1944 po przesunięciu się frontu radzieckiego na Zachód, Rosjanie ogłosili nabór do wojska. Ja zgłosiłem się jako 18 letni chłopak. Początkowo zostaliśmy przydzieleni do Pułku w Białymstoku, nie pamiętam nazwy i numeru. Po krótkim przeszkoleniu zostaliśmy przeniesieni do miejscowości Siedlce pod Warszawą, gdzie organizował się 36 Pułk Piechoty. Tam przebywałem na szkoleniu do stycznia 1945 roku. uzyskałem specjalność celowniczego moździerza.

Razem z 36 Pułkiem Piechoty 8 Dywizji przeszedłem szlak bojowy biorąc udział w walkach, które zakończyliśmy 11 maj 1945 roku w miejscowości Czeska Lipa. Po przyjęciu kapitulacji Niemiec i krótkim odpoczynku prawdopodobnie na terenie Zgorzelca, zostaliśmy przerzuceni w Bieszczady, a konkretnie do Leska, gdzie mieścił się sztab Pułku.

Nie pamiętam kiedy my jako młode roczniki zostaliśmy wyłączeni z Pułku i przydzieleni do organizującej się komendantury WOP. WOP jako formacja wojskowa powstał 1 października 1945 roku. Ja początkowo byłem w stopniu szeregowca. Ponieważ umiałem dobrze pisać i byłem solidny, z polecenia dowódcy zostałem pisarzem chyba 3 strażnicy. Dowódcą strażnicy był porucznik o nazwisku Pająk, ale imienia nie pamiętam. Z tego co pamiętam, to dowódcą 36 Komendantury WOP był chyba kpt. Duda. Zastępcą kpt. Dudy był por. Bester. Natomiast chyba por. Peterlajtner był oficerem finansowy. Gajdowski był dowódcą 1 strażnicy, natomiast dowódcą 2 strażnicy był Gałuz. Dowódcą 4 strażnicy był por. Patkowski. W skład całej struktury WOP-u wchodziły te cztery strażnice. Jedna strażnica liczyła ok. 50 osób. Po wydzieleniu z Leska dostaliśmy zakwaterowani w prywatnych domach w miejscowości Olchowce koło Sanoka. Tam kwaterowaliśmy do 30 kwietnia 1946 roku. W dniu 1 maja 1946 roku zostaliśmy przekwaterowani do Wołkowyi. Nie pamiętam dokładnie ale w sierpniu lub wrześniu 1946 roku powróciliśmy do wyznaczonej bazy tj. Olszanicy koło Leska. Tam przebywałem do listopada 1947 roku. Funkcyjni nie uczestniczyli w tzw. przeczesywaniu terenu. Ja jako pisarz sztabu batalionu nie brałem bezpośredniego udziału w walkach z UPA. Nigdy nie służyłem w 34 Pułku Piechoty. Nie potrafię powiedzieć czy z 34 Pułku Piechoty byli brani żołnierze do 36 Komendantury WOP. Nigdy nie słyszałem o jakiejś grupie „Poraz”, która miała być utworzona w styczniu 1946 roku.

Nic mi nie jest wiadomo na temat akcji przeprowadzonej przez WOP w miejscowości Terka. Wiem natomiast o morderstwach dokonywanych przez UPA na naszych żołnierzach, np. na Kuchlewskim i Starędze. Na początku maja 1946 roku zostali wysłani przez dowódcę do 7 komendantury WOP do Baligródu w celu nawiązaniu kontaktu. Gdzieś chyba w 1947 roku zostali znalezieni zamordowani. Byli powiązani drutem kolczastym, nosili ślady pobicia. Nie jest mi nic wiadome na ten temat, aby w Terce żołnierze WOP wymordowali kobiety i dzieci. Ja osobiście wykluczam, aby żołnierze wymordowali kobiety i dzieci w Terce.

Odnosnie akcji w Zawadce Morochowskiej, to nic nie wiem. Przypuszczam, że nie uczestniczyli tam żołnierze 36 Komendantury WOP. Natomiast ogólnie słyszałem z nieoficjalnych źródeł, że to żołnierze 34 Pułku Piechoty zostali zaatakowani w jakiejś wsi koło Sanoka przez oddział UPA i pomordowani.

Nic mi nie mówią nazwiska Leona Bereźnickiego, Bogusława Bereźnickiego, Stanisława Pluto, Alberta Lewińskiego, Seweryna Koziry, Edwarda Maleja i Michała Tatarynowicza. Ja obecnie nie pamiętam dokładnie, ale wydaje mi się, że Tatarynowicz zginął w czasie akcji z UPA. Ja, jak już zeznawałem, w żadnych akcjach w tzw. przeczesywaniach nie uczestniczyłem. Nic mi nie jest wiadome na temat jakichkolwiek morderstw dokonywanych przez żołnierzy WOP na ludności ukraińskiej.

Prokurator Oddziałowej Komisji
Ścigania Zbrodni przeciwko
Narodowi Polskiemu w Rzeszowie

Marian Papiernik



zgodność z oryginałem

Rzeszów, dn. 3.12.06

Obecnie nie pamiętam żadnych nazwisk kolegów oraz osób funkcyjnych z 36 komendantury WOP.

Uważam, że opinie o tym, że żołnierze mordowali ludność cywilną są nieprawdziwe i krzywdzące dla żołnierzy WOP-u.

Ja uważam, że w chwili obecnej powinno się uspokajać nacjonalizm ukraiński, który zaczął się jeszcze w czasie I wojny światowej.

To wszystko co mam do powiedzenia w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono i po osobistym odczytaniu podpisano o godz. 9¹⁰

PRZESŁUCHAJ
Prokurator Oddziałowej Komisji
Ścigania Zbrodni przeciwko
Narodowi Polskiemu w Rzeszowie

Marian Papiernik

PROTOKOŁOWAŁA

[Signature]

ZEZNAŁ

[Signature]

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście protokołu (art. 151 kpk)

Oświadczenia, wnioski, żądania i zarzuty świadka oraz osób biorących udział w czynności (art. 148§2, 150§2 kpk).

Protokół niniejszy odczytano.

Przesłuchanie zakończono dnia 30.11. 2001r. o godz. 9¹⁰

Urządzenie(a) rejestrujące obraz – dźwięk
obsługiwał(li).....

Prokurator Oddziałowej Komisji
Ścigania Zbrodni przeciwko
Narodowi Polskiemu w Rzeszowie

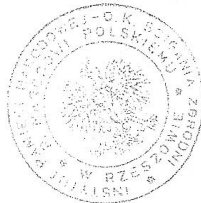
Marian Papiernik

.....
podpisy osób biorących udział w czynności

[Signature]
.....
(podpis świadka)

.....
(podpis przesłuchującego)

[Signature]
.....
(podpis protokolanta)



Za zgodność z oryginałem
sekretarz

Rzeszów, dn. 3.12. *[Signature]*

Instytut Pamięci Narodowej
Oddziałowa Komisja Ścigania
Zbrodni Przeciwko Narodowi
Polskiemu w Rzeszowie

L.dz.
RSD
☐ Ds.

- ODPIS -

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Terka, dnia 16.01.2002r. o godz. 9⁰⁰

asp. Henryk Sowa z Komenda Powiatowa Policji
w Lesku

działając na podstawie*:

- 1) art. 307 § 3, 308 §1, 311 § 2, 3 i 5 kpk*, zgodnie z art. 143 § 1 pkt 2 kpk
- 2) polecenia Prokuratora/Sądu*

przy udziale*:

protokolanta st. Post. Paweł Rysz
stron/biegłego*

oraz

przesłuchał niżej wymienioną osobę w charakterze świadka, której tożsamość stwierdził na podstawie:

(nazwa, seria i numer dokumentu, organ wydający dokument)

Świadka uprzedzono o:

- odpowiedzialności karnej za zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy (art. 233 § 1 kk)
- obowiązku stawienia się na wezwanie i złożenia zeznań (art. 177 § 1 kpk)

Ponadto świadka poinformowano o okolicznościach uzasadniających odmowę składania zeznań lub uchylenia się od odpowiedzi na pytanie (art. 179, 180, 182, 183, 185 kpk)*.

Świadka - pokrzywdzonego pouczone o przysługujących mu uprawnieniach wynikających z treści art. 53, 54, 59, 60, 62, 63, 69, 156 § 1 i 5, 157 § 3, 316, 317 kpk oraz o obowiązkach i konsekwencjach określonych w art. 138, 139, 150 § 2, 177 § 1, 184, 191 § 3 i 192 kpk* i o treści art. kpk*.

Oświadczam, że zostałem(am) uprzedzony(a) o odpowiedzialności karnej za zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy oraz pouczone o pozostałych wyżej wymienionych obowiązkach i przysługujących mi uprawnieniach.

czytelny - P. Władysław
(podpis)

Osoby uczestniczące w przesłuchaniu uprzedzono o jednoczesnym utrwalaniu czynności za pomocą urządzenia rejestrującego obraz lub dźwięk (art. 147 § 1 kpk) Nie rejestrowano
(podać rodzaj i cechy identyfikacyjne urządzenia, nośnika)

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Władysław F

Nazwisko rodowe imiona rodziców

data i miejsce urodzenia

Nr ewid.

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

wykształcenie

Zatrudniony(a) Emeryt na stanowisku

Miejsce zamieszkania

Adres dla doręczeń w kraju (art. 138 kpk)

Karalność za fałszywe zeznania lub oskarżenie wg oświadczenia nie karany

Stosunek do stron

Uprowadzony zostałem o odpowiedzialności karnej z art. 233§1 kk za składanie fałszywych zeznań po czym zeznałem: od urodzenia zamieszkuje w Terce, wspólnie z mną zamieszkiwali moi rodzice tj. Antoni i Maria oraz z rodzeństwem - siostrą Zofią, która po zawarciu związku małżeńskiego nosiła nazwisko Maślanik, która obecnie nie żyje, siostrą Teklą - po mężu P....., która również nie żyje, Rozalia, która nie wyszła za mąż i obecnie mieszka w Terce, urodzona w 1927 roku i siostrą Anną, urodzoną w 1930 roku - po mężu Ch....., która mieszka w Częstochowie, posiadam do niej adres. W skład tej miejscowości wchodziły osoby narodowości polskiej oraz ukraińskiej. Z tego co pamiętam to miejscowości Terka liczyła wtedy urodziny ukraińskie, 18 rodzin polskich i 2 rodziny żydowskie. Przed II wojną światową stosunki rodzinne pomiędzy Polakami a Ukraińcami układały się bardzo dobrze, nie było żadnych między nimi konfliktów. Dość często zawierali między sobą związki małżeńskie. W czasie II wojny światowej jak i tuż po jej zakończeniu ze strony mieszkańców narodowości ukraińskiej z powodów historycznych powstał konflikt między rodzinami narodowości polskiej. Obecnie trudno jest mi powiedzieć jaki był główny powód konfliktów ukraińsko - polskich. Do konfliktu przyczyniły się działacze Ukraińskiej Powstańczej Armii. Pamiętam, że w październiku 1944 roku zostałem powołany do służby w Milicji. Początkowo służbę pełniłem w posterunku w Wołkowie, a później w posterunku Milicji w Zartwarnicy. W tym czasie w miejscowości Baligród stacjonowała radziecka jednostka wojskowa. W tym też czasie czyli w roku 1944 na terenie miejscowości Terka i sąsiednich miejscowości nie było wojsk radzieckich i polskich. Pamiętam, że jesienią w roku 1945 w miejscowości Wołkowie stacjonowało Wojsko Polskie. W/g mnie tych żołnierzy było około 100. Z tego co pamiętam to ja jesienią 1945 roku zakończyłem służbę w Milicji, powodem tego było, że oddziały UPA rozbiły posterunek Milicji w Zartwarnicy, a ja i pozostali milicjanci z tego posterunku udaliśmy się do swoich miejscowości. Tak więc od jesieni 1945 roku do końca zakończenia II wojny światowej zamieszkiwałem w Terce. Wiosną 1946 roku do Terki przyjeżdżało Wojsko Polskie, które stacjonowało w Wołkowie. Powodem ich przyjeżdżania było pilnowanie by oddziały UPA nie napadały na mieszkańców Terki, a w szczególności rodzin polskich. Na przełomie miesiąca czerwca - lipca 1946 roku oddziały UPA uprowadziły 4-ech mieszkańców wsi Terka. Wśród tych uprowadzonych byli to mężczyźni w starszym wieku - jeden z nich był narodowości czysto polskiej, zaś pozostali byli narodowości ukraińskiej, którzy przez wojnę przepisali się do narodowości polskiej i uznawali się za Polaków. Uprowadzonych oddziały UPA przetrzymywały przez kilka dni w lesie. Po dwóch lub czterech dniach w nocy - UPA-cy z tych czterech uprowadzonych - jednego w lesie zamordowali, dwóch z nich powiesili w środku wioski, a czwartego uwolnili. Pamiętam, że ten zamordowany nazywał się Jerzy LOSZYCA, tych dwóch uwolnionych to mój teść Jan GANKIEWICZ i Michał LOSZYCA, zaś tego co uwolniono nazywał się Jan PROZD. Z tego co wiem to Jan Prozd od kilku lat nie żyje. Prze-

zamordowaniem i powieszeniem tych mężczyzn, w czasie kiedy byli oni przetrzymywani w lesie do Terki wkroczyło Wojsko Polskie stacjonujące w Wołkowyci. W tym dniu ja nie przebywałem w domu, gdyż ukrywałem się przed bandami UPA jak i Wojskiem Polskim w związku z tym, że służyłem w Milicji. Nie chciałem by Wojsko Polskie kontaktowało się ze mną w obawie ze strony band UPA. Z opowiadań mieszkańców Terki wiem, że tego dnia - czyli wtedy kiedy do Terki przyjechali żołnierze polscy miało ich być około 6-ściu. Nie wiem kto był dowódcą tych sześciu żołnierzy i w jakim on był stopniu. Wiem natomiast, że dowódcą Wojsk Polskich w Wołkowyci był niejaki kapitan DUDA. Tych sześciu żołnierzy uprowadziło z Terki jakąś grupę osób narodowości ukraińskiej w tym głównie starsze kobiety, dzieci i być może dwóch lub trzech starszych mężczyzn. Nie wiem ile osób liczyła grupa tych uprowadzonych. Grupa ta została doprowadzona do jednostki wojskowej w Wołkowyci. Po tym jak żołnierze Polscy uprowadzili tę grupę - to oddziały UPA zamordowały i powiesiły tych wcześniej uprowadzonych. Po ich powieszeniu żołnierze polscy z Wołkowyci przyprowadzili do Terki grupę tych Ukraińców. Grupę tę doprowadzili do jednego z budynków mieszkalnych, w którym ich zamknęli. Był to budynek Michała ZUBEL, który był Ukraińcem i ukrywał się w lesie - nie był on w UPA. Jego budynek stał na końcu wioski. Z opowiadań wiem, że dowódcą żołnierzy, którzy zamknęli grupę Ukraińców w domu Zubla był Grzegorz ŁOSZYCA - syn zamordowanego Michała Łoszyca. Mówiono mi, że grupa tych żołnierzy obrzuciła granatami budynek, w którym byli zamknięci Ukraińcy, mieli też strzelać do nich przez okna, mówiono też, że tylko Grzegorz Łoszyca sam rzucał granaty i strzelał do tych Ukraińców w zemście, że Ukraińcy zamordowali mu ojca i brata. Z tego co wiem to wśród tych żołnierzy nie było osób cywilnych. Nie pamiętam, czy tych zastrzelonych Ukraińców, tego samego dnia żołnierze ci podpalili budynek czy też podpalili ten budynek później. Na pewno budynek z ciałami Ukraińców został spalony. Mówiono wtedy, że ten budynek z Ukraińcami podpałił Grzegorz Łoszyca. Nie znam ze stopni i nazwisk żołnierzy, którzy brali tych Ukraińców, prócz tego Grzegorza Łoszyca. Ja w tym czasie, kiedy doszło do uprowadzenia i podpalenia tych Ukraińców ukrywałem się przed bandami UPA. Po podpaleniu budynku z tymi Ukraińcami miejscowa ludność zebrała ich szczątki i pochowali je we wspólnej mogile - grobowcu na cmentarzu w Terce. Do tej pory w miejscu tym stoi pomnik z tablicą upamiętniającą. Na tej tablicy wyszczególnione jest kto został wtedy zamordowany. Innych takich zdarzeń z udziałem żołnierzy polskich w Terce nie było. Nie wiem kto mógł być świadkiem tych opisanych wydarzeń. Być może świadkiem tych wydarzeń może być mieszkaniec Terki STANISŁAW CZARNECKI. Inne osoby, które mogłyby cokolwiek powiedzieć na temat tego wydarzenia już obecnie nie żyją. Nie wiem czy ktokolwiek posiada jakieś dokumenty, bądź fotografie wydarzeń z tamtego czasu. Obecnie w Terce nie zamieszkuje rodzina narodowości ukraińskiej, gdyż wszystkie rodziny ukraińskie zostały wysiedlone po wojnie. To wszystko co jest mi wiadome w tej sprawie. Jak już zeznałem ja nie byłem naocznym świadkiem tego zdarzenia, a to co powiedziałem jest mi wiadome z opowiadań mieszkańców Terki tuż po tym wydarzeniu. Na tym protokół zakończono, który po osobistym odczytaniu podpisuję.

nieczytelny
(podpis przesłuchującego)

nieczytelny
(podpis protokolanta)

czytelny - P.

Władysław
(podpis świadka)

0869

L.dz.									
RSD									
☐ Ds.									

- ODPIS -

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

asp. sztab. Tadeusz Banyca z Terka, dnia 25.06.2002 godz. 11²⁰
R. Dzielnicowych w Sownie

działając na podstawie*:

- 1) art. 307 § 3, 308 §1, 311 § 2, 3 i 5 kpk*, zgodnie z art. 143 § 1 pkt 2 kpk
- 2) polecenia Prokuratora/Sądu*

przy udziale*:

protokolanta protokołowałem osobiście

stron/biegłego*

oraz

przesłuchał niżej wymienioną osobę w charakterze świadka, której tożsamość stwierdził na podstawie:

dowodu osobistego
(nazwa, seria i numer dokumentu, organ wydający dokument)

Świadka uprzedzono o:

- odpowiedzialności karnej za zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy (art. 233 § 1 kk)
- obowiązku stawienia się na wezwanie i złożenia zeznań (art. 177 § 1 kpk)

Ponadto świadka poinformowano o okolicznościach uzasadniających odmową składania zeznań lub uchylenia się od odpowiedzi na pytanie (art. 179, 180, 182, 183, 185 kpk)*.

Świadka - pokrzywdzonego pouczone o przysługujących mu uprawnieniach wynikających z treści art. 53, 54, 59, 60, 62, 63, 69, 156 § 1 i 5, 157 § 3, 316, 317 kpk oraz o obowiązkach i konsekwencjach określonych w art. 138, 139, 150 § 2, 177 § 1, 184, 191 § 3 i 192 kpk* i o treści art. kpk*.

Oświadczam, że zostałem(am) uprzedzony(a) o odpowiedzialności karnej za zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy oraz pouczone o pozostałych wyżej wymienionych obowiązkach i przysługujących mi uprawnieniach.

czytelny - Rozalia
(podpis świadka)

Osoby uczestniczące w przesłuchaniu uprzedzono o jednoczesnym utrwalaniu czynności za pomocą urządzenia rejestrującego obraz lub dźwięk (art. 147 § 1 kpk)
(podać rodzaj i cechy identyfikacyjne urządzenia, nośnika)

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Rozalia Sz

Nazwisko rodowe Bogacka imiona rodziców

data i miejsce urodzenia

Nr ewid.

wykształcenie IV klasy szkoły
podstawowej



Za zgodność
Rzeszów, 28.06.2002
Wojcik

Zajęcie emerytka

Miejsce zamieszkania

Adres dla doręczeń w kraju (art. 138 kpk)

Karalność za fałszywe zeznania lub oskarżenie nie karana

Stosunek do stron obcy

Uprzedzona o odpowiedzialności karnej z art. 233§1 kk zeznaje co następuje:

Od czasu urodzenia zamieszkuje w miejscowości Terka. Wraz ze mną zamieszkiwali moi rodzice oraz dziadek. W Terce zamieszkiwali Polacy i Ukraińcy. Moja mama była Ukrainką a tato Polakiem. Stosunki pomiędzy Polakami a Ukraińcami układały się dobrze. Nie było konfliktów. Konflikty rozpoczęły się gdy do Polski wkroczyli Niemcy. Ukraińcy współpracowali z Niemcami. Chcieli aby tereny nasze należały nie do Polski a do Ukrainy. Nocami naklejali na oknach ulotki z groźbami abyśmy wyprowadzili się za San i pozostawili swoje domy. Za Sanem natomiast stacjonowały wojska rosyjskie. W czasie gdy wojsko rosyjskie przepędziło z Terki Niemców powstała Ukraińska Powstańcza Armia. Penetrowali nasze gospodarstwa, nocami zabierali nam z domów bydło, trzodę chlewną, robili z nami co chcieli. Datę dokładnie nie pamiętam ale było to początkiem miesiąca lipca 1946r. UPA z terenu Terki w porze wieczorowej uprowadziła 4 mieszkańców. Byli tam Mastylak Dymitr, Jan Gankiewicz, Łoszczyca imienia nie pamiętam lecz wiem, że zabrali ojca z synem (Łoszczyca). Po uprowadzeniu tych mężczyzn nie wiem kto dał znać do wojska polskiego stacjonującego w Wołkowyci o tym uprowadzeniu. Do Terki przyjechało wojsko i jako zakładników zabrali do Wołkowyci starszych ludzi, kobiety z dziećmi narodowości ukraińskiej. Nie wiem ilu żołnierzy liczył oddział lecz wiem, że dowódcą był porucznik Łoszczyca – syn i brat mężczyzn uprowadzonych przez UPA. Wojsko polskie zażądało od UPA uwolnienia uprowadzonych mężczyzn w zamian za zakładników. UPA po uprowadzeniu Dymitra Mastylaka zaraz zastrzelili go za domem. Został zastrzelony strzałem z broni w tył głowy, a było to w obecności jego żony i matki. Po przekazaniu żądań wojska do UPA tej samej nocy UPA do Terki z lasu przyprowadziło ojca Łoszczyca i Jana Gankiewicza. Na posesji gdzie obecnie zamieszkuje Tomasz Gnap stały trzy drzewa przy drodze. Na środkowym drzewie wypisany był wyrok – ja tego nie czytałam a po obu stronach banderowcy powiesili Łoszczycę i Jana Gankiewicza. Ja widziałam wiszące zwłoki. Wisiały one tuż ponad ziemią głowy mieli nakryte jeden miał czapkę a drugi kapelusz. Języki mieli powyciągane. Po tym mężczyźni na koniach pojechali do Wołkowyci zawiadomić wojsko. Natychmiast przyjechało wojsko z zatrzymanymi zakładnikami. Widzieli wiszących mężczyzn, wojsko ich odcięło. Natychmiast zatrzymanych zakładników wzięli i zamknęli do jednego domu. Ja nie widziałam co tam się działo. Wiem, że dom podpalili i obrzucili granatami. Akcją dowodził Grzegorz Łoszczyca – syn powieszzonego i w akcji brało udział tylko wojsko bez cywilów. Nie doszło do starcia wojska i UPA. Tu zeznaje, że wiem iż z domu gdzie byli zakładnicy przed podpaleniem uciekł jeden chłopak 12-to letni lecz co się z nim później stało tego nie wiem. Po tej akcji wszyscy Polacy z Terki wyjechali z wojskiem do Wołkowyci. Tam przebywaliśmy miesiąc po czym wróciliśmy do swoich domów. Do Terki również wrócili Ukraińcy i nie było już później konfliktów. Ukraińcy prosili aby Polacy wrócili zapewniając, że nic nam nie grozi od strony UPA. Przez okres miesiąca gdy

0870

przebywaliśmy w Wołkowicy w wiosce nie było nikogo tak więc nikt nie pochował osób które zostały spalone. Po powrocie do Terki Ukraińcy pozbierali szczątki ludzkie wydobyte z pogorzeliska i pochowali w jednym grobie na cmentarzu w Terce. Ja na pogorzelisku nie byłam. W pożarze zginęła moja matka Antonina Wajda i dwójka jej dzieci w wieku 5 i 3 lata. Żadnych dokumentów jak i fotografii dot. tej zbrodni nie posiadam. Przyczyną takiego działania wojska było zamordowanie przez UPA trzech mężczyzn natomiast po uprowadzonym przez UPA synu Łoszyci ślad zaginął. Jak wiem to porucznik Łoszycia wyszedł z wojska i zmarł gdzieś w rejonie zachodniej Polski.

Zeznałam wszystko co jest mi wiadome.

Omówienie poprawek i uzupełnień w treści protokołu (art. 151 kpk)

nie było

Oświadczenia, wnioski, żądania, zarzuty osób biorących udział w czynności (art. 148 § 2, 150 § 2 kpk)

nie było

Urządzenie(a) rejestrujące obraz/dźwięk* nie rejestrowano

Obsługiwał(li)

Do protokołu załączono* :-

Przesłuchanie świadka zakończono dnia 25.06.2002r. o godz. 13¹⁰

Protokół po osobistym odczytaniu/odczytaniu mi* podpisuje:

nieczytelny
(podpis przesłuchującego)

nieczytelny
(podpis protokolanta)

czytelny - Rozalia Sz
(podpis świadka)

Podpisy osób biorących udział w przesłuchaniu:

1. 2. 3.

Podpisy osób obsługujących urządzenia rejestrujące:

1. 2. 3.



Za zgodność

Rzeszów, dn. 28.09.2005

Ullrich

Sygn. akt

1003

1000

1027

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Wałbrzych, dnia 16.10. 2002 r. o godz. 12,10

Bożena Jazdrzyk prokurator
(imię i nazwisko, stanowisko)

Prokuratury Rejonowej w Wałbrzychu

z udziałem protokolanta apl. prök. M. Skalskiej

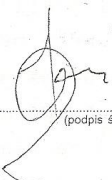
oraz*)
(wymienić osoby dopuszczone do udziału na podstawie art. 316 i 317 § 1 kpk)

– na podstawie art. 177 § 1 kpk i art. 143 § 1 pkt 2 kpk przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie dowodu osobistego
(nazwa, seria i nr dokumentu, organ wydający dokument)

wyd. przez Kier. WSA UM w Wałbrzychu
Nr ewidencyjny

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233 § 1 kk), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 kpk):



(podpis świadka)

Świadka pouczone również o uprawnieniach wynikających z art. 182, 183 i 185 kpk*).

Świadka – pokrzywdzonego pouczone ponadto o przysługujących mu uprawnieniach wynikających z treści art. 53, 54, 59, 60, 62, 63, 69, 156 § 1 i 5, 157 § 3, 316, 317 kpk oraz o obowiązkach i konsekwencjach określonych w art. 138, 139, 150 § 2, 177 § 1, 179, 184, 191 § 3 i 192 kpk*) i o treści art. kpk*).

Świadka i osoby uczestniczące w przesłuchaniu uprzedzono o jednoczesnym utrwalaniu czynności za pomocą urządzenia rejestrującego obraz–dźwięk*)

(określić rodzaj urządzenia)

(art. 147 kpk).

Świadek podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwisko Jan Cz

Nazwisko panieńskie (dla mężatek)

Imiona rodziców

Data i miejsce urodzenia

Miejsce zamieszkania

Adres dla doręczeń w kraju (art. 138 kpk) j.w.

Zajęcie emeryt

Wykształcenie zawodowe

Karalność za fałszywe zeznania nie karanego

Stosunek do stron obcy

Uprzedzony(a) o treści art. 182 i 183 kpk i pouczony o treści 185 kpk oświadczam, że*):

Pouczony o treści art. 183 kpk oświadczam, że zrozumiał puczenie .

Służyłem w 8 Oddziale 36 lub 32 Komendantury Wojsk Ochrony Pogranicz która stacjonowała w Wołokowii. Byłem w tym Oddziale prawdopodobnie od listopada 1945 roku do października 1946 r. .Potem byłem na granicy w Kryłowie pow. Chrubiekowski. W tym 8 Oddziale ja byłem radiotelegrafistą. Ja byłem na kilku akcjach nie pamiętam już miejscowości było to bardzo dawno temu . Pamiętam jak w połowie 1946 roku na nasz oddział napadli Ukraińcy i zginął mój dowódca ppor. Iwanow Kawiniek. Był on dowódcą plutonu. Dowódcą jednostki w której ja służyłem był major Duda kto był dowódcą oddziału nie pamiętam. Pamiętam, że szefem sztabu był Dubny, prostuję TRubny. Ja nie brałem udziału w akcji na terenie Terki w dniach od 7 do 9 lipca 1946 r. . Nie wiem kto dowodził oraz jakie osoby brały w niej udział. Nic na temat tej akcji w miejscowości Terka nie wiem. Nic nie słyszałem i nic nie wiem na temat 33 osób zakładników. Ja brałem jak już wcześniej zeznałem udział w kilku akcjach , które miały miejsce po napadzie na nas, nie pamiętam miejscowości w których te akcje były. Pamiętam, że szliśmy tyralierą a oni nas od tyłu ostrzelkiwali z bunkrów. Ja nigdy nie słyszałem o grupie operacyjnej "Poraż". Ja służyłem od stycznia do kwietnia 1946 roku albo w 36 komendanturze WOP. Ja cały czas służyłem w miejscowości Wołkowii a potem na strażnicy w Kryłowie.

[Signature]

----- 1003

Ja nie byłem członkiem grupy operacyjnej "Poraz". Nic mi nie ~~1001~~
mówi miejscowość Zawadka Morochowska . Ja nie brałem udziału ~~1028~~ 1028
w tej miejscowości. Nie wiem kto dowodził akcją w tej miejscowości
i jakie osoby brały w niej udział. Nic mi nie mówi nazwisko
Henryk Grabowski Leon Bereźnicki , Bogusaw Bereźnicki Stanisław
Pluta, Albert Lewiński , Seweryn Kozyra, Edward Molej Michał
Tatarynowicz . Nie wiem kto był członkiem grupy operacyjnej
"Poraz". Ja ~~gxxx~~ już mam swój wiek , jestem osobą schorowaną mam
astmę mam słaby słuch i wiele rzeczy już nie pamiętam z przeszłości.
Ja nie posiadam żadnych dokumentów związanych z tym okresem.

/protokolanant/

.....

/świadek/

.....

Prokurator
Prokuratury Rejonowej
Bożena Gaźdzczyk

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście protokołu (art. 151 kpk)*)

Oświadczenia, wnioski, żądania i zarzuty świadka oraz osób biorących udział w czynności (art. 148 § 2, 150 § 2 kpk).

Protokół niniejszy odczytano.

Przesłuchanie zakończono dnia 16.10. o godz. 12,50

Urządzenie(a) rejestrujące obraz–dźwięk*) (określić rodzaj i podać cechy identyfikacyjne urządzenia)

obsługiwał(łi) (podać imię, nazwisko, funkcję osoby obsługującej urządzenie)

Do protokołu załączono*) (rodzaj i ilość załączników)

(podpisy osób biorących udział w czynności)

(podpis świadka)

(podpis przesłuchującego)

(podpis protokolanta)



*) niepotrzebne skreślić

Toronto, 16 lipca 2003 r.

134

134

28.07.2003

123

Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni
Przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Rzeszowie
Ul. Słowackiego 18

IPN - OKSZZNP	
w Rzeszowie	
wpl. dnia	2003 - 07 - 28
zał.	znak akt. 3589/03

Dot. Zbrodni dokonanej Ludowym Wojskiem Polskim
We wsi Terka.

W odpowiedzi na pismo S7/00/Zk/z dnia 24 kwietnia 2003 r uprzejmie powiadamiam że ja jestem obywatelem Polski Ludowej i pragne złożyć swoje zeznania odnośnie zamordowania mojej Mamy Antoniny W. i siostry Marysi i brata Włodzimierza i dziadka Dmytra W. i innych mieszkancow wsi ktorzy zgineli spaleni żywcem dnia 9 lipca 1946 r we wsi Terka w czasie dnia a nie nocy jak Pan Prokurator sugeruje w w/w piśmie . Konsulat Generalny Polski znajduje sie w Toronto Ontario. Ja jednakże wolalbym odpowiedziec na piśmie na wszystkie Pana Prokuratora pytania i oczekuje na takie pismo od Pana.

Dla ułatwienia sledztwa posyłam Panu Prokuratorowi kilka stron z pamietnikow Franciszka G. Mieszkanca Terki – umieszczonych w ksiazce Pionierzy – Pamietniki Osadnikow Bieszczadzkich wyuanej przez Rzeszowskie Towarzystwo Przyjaciol Nauk – Biblioteka Bieszczadzka 1975 r Tytul Pamietnika F. G. – Przeczyłem kawal historii. Gdzie na stronie 64 F. Gankiewicz pisze tak: Rok 1946 przyniosł ludności polskiej jeszcze groźniejsze wydarzenia. Zaczęło się od Terki. Aresztowano Jana G. a. Michala L. i jego syna Jerzego w dniu 6 lipca 1946 r. Za kilka dni do Wolkowycji przybyło wojsko. Zameldowano dowodcy w Wolkowycji o porwaniu do lasu wyżej wymienionych. Dowodca oddziału kpt. Zuber zapowiedział ludności w Terce, że uprowadzeni do lasu do 24 godzin maja wrocic do swoich domow. ROWNOCZESNIE WYZNACZYŁ ZAKŁADNIKOW.” Jestem głęboko przekonany że F. G. ten epizod opisał bardziej szczegolowo, ale wydawcy ksiazki nie mogli tego opublikowac. Warto tutaj tez sprostowac ze to był Michal L. i a nie L. jak napisano. Swego czasu Andrzej P. i po przeczytaniu moich wspomnien o tej zbrodni na drukowanych w tygodniku Nasze Slowo, zaciekawil sie tym i pojechał do Terki i w rezultacie opublikowal w trzech odcinkach swoje odkrycia w gazecie A-Z po zaglowkiem Na tropie zbrodni ludobojstwa. To bylo okolo 10 lat temu, czas nieublaganie zabiera bezposrednich swiadkow tego mordu i jeszcze jednych 5 lat sledztwa i Pan, Panie Prokuratorze bedzie mogl z “czystym” sumieniem odlozyc akta sprawy. Jednakze niewinna krew pomordowanych bedzie Pana przesladowac i w zyciu pozagrobowym. Historia tej zbrodni nie zapomni!

Toronto dnia 16 lipca 2003 r.

Z wyrazami szacunku

Jaroslav W.

1356

~~1324~~

Sygnatura akt Ko. Kpp 280/2003

Dot. S 7/00/ZK

Protokół Przesłuchania Świadka

Drawsko Pomorskie dnia 20 czerwca 2003r. o godzinie 9³⁵

Elżbieta Lipińska Prokurator Rejonowy Prokuratury Rejonowej w Drawsku Pomorskim
z udziałem protokolanta - protokołowałam osobiście
na podstawie art. 177§1 kpk i art. 143§1 pkt 2kpk przesłuchał niżej wymienionego
w charakterze świadka

tożsamość świadka stwierdziła na podstawie DO - WL 5876044 wydany przez
Naczelnika M i G w Drawsku Pom. Nr ewidencyjny 22080304432

**Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej z fałszywe zeznania (art. 233 §1 kk),
co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (artykuł 190 kpk) :**

(odpis nieczytelny świadka)

Świadka pouczone również o uprawnieniach wynikających z art. 182 , 183 i 185kpk*)

Świadek podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwisko - Jan Szczepan P.

Nazwisko panieńskie (dla mężatek) ----

Imiona rodziców -/

Data i miejsce urodzenia -

Miejsce zamieszkania -

Adres dla doręczeń w kraju (artykuł 138 kpk) -

Zajęcie - emeryt

Wykształcenie - podstawowe

Karalność za fałszywe zeznania - nie karany

Stosunek do stron obcy

Uprzedzony o treści art. 182 i 183 kpk i pouczone oświadczam:

Przesłuchała :

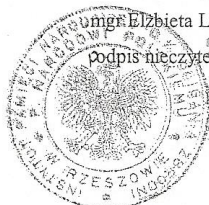
Zeznał:

pieczęć

Prokurator Rejonowy

mgr Elżbieta Lipińska

podpis nieczytelny



za zgodności

z. G. O. b. s.

(podpis nieczytelny świadka)

Prokurator Rejonowy

U. G. O. b. s.

ELŻBIETA LIPIŃSKA

Prokurator Rejonowy

Ja służyłem w 8 Oddziale 36 Komendatury Wojsk Ochrony , która stacjonowała w Wołkowie. Ja zostałem powołany w 1944r. do wojska. Prawdopodobnie w 1945r. od wiosny do jesieni służyłem w 36 Komendaturze. Wtedy stacjonowałem tylko w Wołkowie. Jak Komendantura wyjechała z Wołkowie, to ja więcej tam nie byłem. Zostałem przeniesiony do 34 Komendatury koło Hrubieszowa. Brałem udział , stacjonując w Wołkowie w walkach z Oddziałami UPA, to była wojna. Walki toczyły się po wioskach. Dzisiaj pamiętam Bereźnica, Bereźka, to były wioski typowo ukraińskie. W tym momencie jak dowiaduję się, że chodzi o wydarzenia we wsi Terka, to stwierdzam, że pomyliłem się, co do roku. Ja byłem w 36 Komendaturze WOP w 1946r. a nie w 1945r. , jak podałem wcześniej. Ja byłem najpierw szeregowym, potem treserem psów. O ile pamiętam w całej Komendzie było 120 żołnierzy, były 4 pododdziały po 30 osób. Byłem w Wołkowie. Nocą przyszedł rozkaz wyjazd do Terki. Pojechaliśmy tam, otoczyliśmy wioskę i wyznaczeni dowódcy chodzili po domach i kazali określonym osobom, rodzinom pakować się. Wyglądało to na wysiedlenie. Ja byłem w obstawie wioski, za zadanie miałem tak jak inni, żeby nie dopuścić nikogo z lasu - chodziło o oddziały UPA. My nie wiedzieliśmy Konkretnie o co chodzi. Wyprowadzono głównie starsze osoby i dzieci - młodych raczej nie było, bo byli w lasach. Było może ze 30 -40 osób. Od Terki do Wołkowie jest ze 3 km. Te osoby konwojowaliśmy do Wołkowie. Kto miał wóz jechał wozem, kto nie- szedł pieszo. Każdy zabierał co miał, bo było można. My - żołnierze otoczyliśmy tych ludzi i ich na piechotę konwojowaliśmy. Żołnierzy było około 4--50. W Wołkowie koło siedziby Sztabu ci ludzie przesiadzieli 1 dzień na placu. Tam byli pilnowani. Na drugi dzień ja miałem wartę i byłem w Wołkowie. Natomiast tych ludzi ustawiono czwórkami i kazano iść spowrotem do Terki. Cały dobytek ich został na polach. Ja tam nie byłem, ale znam z opowiadań historię. Ja nie pamiętam nazwiska dowódcy, nie wiem kto dowodził tą akcją, oprócz wojskowych nie było żadnych cywili. Od innych żołnierzy dowiedziałem się, że ci ludzie zostali "wybici" - wymordowani: najpierw ich zastrzelili a potem spalili. To było podobno w odwecie za czterech polskich mężczyzn, których powiesiło UPA. Tak nasi dowódcy zapowiadali, że jak nie wydadzą tych mężczyzn, to Ukraińcy też zginą.

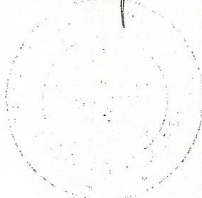
Przesłuchała :

(pieczęć)

Prokurator Rejonowy
mgr Elżbieta Lipińska
podpis nieczytelny

Za zgodność

Rzeszów, dn. 20.06.2003



Zeznał :

(podpis nieczytelny świadka)

20.06.2003

1327
1359

Sygn. akt PP.37/03
S.7/00/Zk

**ODPIS
PROTOKOŁU PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA**

Wieluń, dnia 18 czerwca 2003 o godz. 9¹⁰

Jacek Kozłowski – prokurator

Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
w Łodzi

z udziałem protokolanta – bez udziału – protokołowałem osobiście

oraz dopuszczonym do udziału w czynności na podstawie art. 316 i 317 kpk

- na podstawie art. 177§1 kpk i art. 143§1 pkt 2 kpk przesłuchał niżej
wymienionego w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie dowodu osobistego serii
wyd. przez KPMO Wieluń

Nr ewidencyjny

[]

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233§1 kk), co
świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 kpk):

N: Władysław
(podpis świadka)

Świadka pouczone również o uprawnieniach z art. 182, 183 i 185 kpk*).

Świadka – pokrzywdzonego pouczone ponadto o przysługujących mu uprawnieniach
wynikających z treści art. 53, 54, 156§1 i 5, 157§3, 316, 317 kpk oraz o obowiązkach i
konsekwencjach określonych w art. 138, 139, 150§2, 177§1, 179, 184, 191§3 i 192 kpk*) i o
treści art. kpk*).

Świadka i osoby uczestniczące w przesłuchaniu uprzedzono o jednorazowym utrwaleniu
czynności za pomocą urządzenia rejestrującego obraz – dźwięk*)
..... (art. 147 kpk).

Świadek podał następujące dane :

Imię i nazwisko: Władysław N

Nazwisko panieńskie (dla mężatek):

Imiona rodziców: {

Data i miejsce urodzenia:

Miejsce zamieszkania:

Adres dla doręczeń w kraju: j.w.

Zajęcie: emeryt

Wykształcenie: podstawowe

Karalność za fałszywe zeznania: nie karany w/g oświadczenia

Stosunek do stron: obcy

Upředzony(a) o treści art. 182 i 183 kpk i pouczony o treści 185 kpk oświadczam, że:
Upředzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, zeznaę co następuje:

Służyłem w 36 Komendanturze Wojsk Ochrony Pogranicza o ile pamiętam od wiosny 1946 roku. Był to 8 Oddział Komendantury WOP. Stacjonowaliśmy między innymi w Wołkowoyi około pół roku, ale także w Baligrodzie, Lesku, Komańczy, Radoszycach, Przemyślu a także Olszanicy. Służyłem w tym Oddziale do końca września 1947 roku. „W tym miejscu świadek okazał książeczkę wojskową serii A nr 05717817, w której na stronie 7 w rubryce - Przebieg Służby Wojskowej widnieją następujące opisy: 9.05.45 - 7 Zap.p. w Lublińsku, 13.05.45 - 12 płk p. szkolny, 10.09.45r. - awans do stopnia kaprała, 15.09.45 - 34 p.p. Sanok, 25.10.45 - 8 Oddział WOP Przemyśl, 28.09.47r. - zwolniony Rozkaz MON Nr 82 z dnia 23.05.47r. - przeniesiony do rezerwy 06.04.1949r. Świadek zeznaę dalej:” Jak wynika z zapisu w książeczce wojskowej byłem w 8 Oddziale 36 Komendantury WOP od 25 października 1945 roku, a nie od wiosny 1946 roku. Nie pamiętałem dzisiaj dokładnej daty. Miałem stopień wojskowy kaprała, przy czym byłem na etacie sierżanta. Pełniłem funkcję dowódcy drużyny. Nie pamiętam ilu żołnierzy liczył Oddział. Na strażnicy było około 20 żołnierzy. W Wołkowoyi moim dowódcą był major Duda, imię chyba Stanisław. Brałem udział w walkach z oddziałami UPA. Brałem udział w akcji na terenie Terki. Mogło to być w dniach od 7 do 9 lipca 1946 roku, ale daty dokładnej nie pamiętam. Nie pamiętam kto dowodził akcją na terenie Terki. W tej akcji nie brały udziału osoby cywilne. Pamiętam, że Ukraińcy powiesili na drzewach w ogródkach Polaków którzy przekazywali informacje Wojsku Polskiemu. Nie znam przebiegu akcji w Terce, gdyż mój oddział dotarł na miejsce 2-3 dnia po walkach. Nie potrafię powiedzieć, które pułki Wojska Polskiego brały udział w akcji, może Pułki 34 i 36, także Oddziały WOP. Nie wiem nic na temat wzięcia 33 zakładników ukraińskich, zamknięcia ich w domu i podpalenia, nie wiem jaki oddział mógł brać w tym udział. Z potyczek zbrojnych z oddziałami UPA, w których ja brałem udział pamiętam obronę Wołkowoyi. Oddziały UPA okrążyły strażnicę ze wszystkich stron i zaatakowały chcąc całkowicie rozbić naszą komendę. Udało nam się wtedy obronić. Było około 3-4 zabitych z naszej strony oraz kilku rannych na dwóch lub trzech samochodach. Poza obroną Wołkowoyi uczestniczyłem w wielu obronach podczas zasadzek organizowanych w terenie na nasze wojska przez UPA. Były to krótkie potyczki - ostrzeliwano mój oddział, po czym napastnicy wycofywali się. Trudno mi określić w ilu takich krótkich potyczkach uczestniczyłem i ile ich było. Pamiętam, że obrona Wołkowoyi trwała kilka godzin, od około 23⁰⁰ do około 4⁰⁰ nad ranem z soboty na niedzielę lub z niedzieli na poniedziałek w lipcu 1946 roku. „W tym miejscu przesłuchujący upředził świadka o treści art. 183 kpk, po czym świadek zeznaę dalej:” W okresie styczeń - kwiecień 1946 roku służyłem w 8 Oddziale 36 Komendantury WOP. W tym czasie stacjonowaliśmy w Przemyślu. Z Przemyśla byliśmy wysyłani na określone akcje na kilka dni. Były to wyjazdy interwencyjne, na przykład jak chłopcy skarżyli się, że zabrano im krowy i trzeba było to sprawdzić. Nie pamiętam, żebym w okresie styczeń - kwiecień 1946 roku brał udział w jakichś potyczkach z Oddziałami UPA. W tym czasie głównie siedzieliśmy w koszarach. Nie mi nie mów, nazwa - grupa operacyjna „Poraż”. Na pewno nie



Za zgodność

Rzeszów, dn. 10.06.2009

brałem udziału w akcjach na terenie Zawadki Morochońskiej w styczniu, marcu i kwietniu 1946 roku. Nie wiem kto dowodził tymi akcjami, jaki był ich przebieg i skutki. Nie znam członków grupy operacyjnej „Poraż”. Nie są mi znane nazwiska wymienione przez prokuratora: Henryk Garbowski, Leon Bereźnicki, Stanisław Pluto, Albert Lewiński, Seweryn Kozyra, Edward malej i Michał Tatarynowicz. To wszystko co mogę zeznać w przedmiotowej sprawie. Jeszcze jedno nazwisko podane przez prokuratora – Bogusław Bereźnicki – również nie jest mi znane. To wszystko co mogę zeznać. Protokół odczytany przez prokuratora jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

Przesłuchał:

Podpis prokuratora
Prokurator Oddziałowej Komisji
Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi
Polskiemu w Łodzi
Jacek Kozłowski
podpis nieczytelny

Zeznał:

Podpis świadka
N Władysław



Za zgodność

Rzeszów, dn. 09.06.1946

1. Instrukcja R. Fajgrynd
27. 11. 2003 r.
[signature]

1281

NOTATKA

W nr 46 "Naszego Słowa" z dnia 16.11.br. na stronie "Świdczennja" w opracowaniu Marii Pańków wspomnienie Iwana i Ireny Kołesarów pt. "Ból Studennoho" (Ból Studennoho).

Jest to krótka opowieść o tragedii Terki i Studennoho w gminie Wołkowyja. Terka w tych okolicach była jedną z piękniejszych wsi. Mieszkańcami byli Ukraińcy i Polacy. Wieś Studenne graniczyła z Terką. Sąsiednie wsie żyły spokojnie, aż do napaści na Terkę przez wojska polskie w lipcu 1946 roku. Żołnierze wygnali z domów wszystkich mieszkańców starców, kobiety i dzieci, bo młodzi puciekali do lasu. Zagnali wszystkich do jednej chaty, stojącej pod lasem samotnie i podpalili. Powstała straszna panika. Ludzie bardzo krzyčeli, bo żywem płonęli. Wówczas wojskowi rzucali granaty, by szybciej skończyć ze sprawą. Polacy chodzili między nimi wykrzykując "Wszystkich wymordować, zniszczyć do ostatniego! Najbardziej starał się Kazio Czarnecki. W ogniu zginęło 47 osób.

Po kilku dniach, gdy w Terce trochę ucichło, wojsko zrobiło oblławę na wieś Studenne. Oprócz wojska, byli również bandyci i złodzieje; zabierali bydło, konie. Grabili i mordowali. Pobili wielu mężczyzn, wśród nich był mąż pani Ireny. Skatowali go do nieprzytomności. Ponad miesiąc nie mógł sam wstać, ani przewrócić się w łóżku. Następstwem tego jest kalectwo na całe życie.

Od tego czasu nie było we wsi spokoju i życia. Ludzie bali się nocować w domach. Nie tyle wojska, ale bandytów.

Troszkę lepiej zrobiło się, gdy do wsi zaczęła zachodzić partyzantka. Ludzie poczuli się bezpieczniej pod ochroną swoich. Trwało to do 1947 roku. Później zaczęły się wysiedlenia na "ziemie odzyskane". Wtedy nie tylko wyganiali, ale i mordowali, wsadzali do więzień i obozu w Jaworznie. Irenę Kołesar aresztowano 13 lutego 1947 roku w Studennem. Podczas przesłuchań katowano ją, myślała, że nie przeżyje. Sąd w Sanoku wydał wyrok 10 lat więzienia. Odsiedziała 5 lat i 3 miesiące. Na wolność wyszła w maju 1952 roku. W rodzinnej miejscowości wszystko straciła. Wraz z rodziną osiedliła się w Olsztyńskim, dokąd przesiedlono jej krewnych.

Instytut Pamięci Narodowej	
Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni	
przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie	
wpłynęło	2003 - 11 - 28
dnia	
L.dz.	5648/05
zał.	

19.11.2003 r. Magdalena Białkowska
Główna Komisja
Sekretariat Wydziału Nadzoru nad Śledztwami

[signature]

Selent

[signature]
ok u [signature]
or 11.12

*oprac. A. Farysiński
18.11.2003*

NOTATKA

W nr 46 "Naszego Słowa" z dnia 16.11.br. na stronie "Świdczennja" w opracowaniu Marii Pańków wspomnienie Pelagii Moroz (z domu Djak) pt. "Ce stałosja w Terce" (To stało się w Terce).

Opowiada ona, że te tragiczne wydarzenia rozegrały się, kiedy miała siedem lat. Wojsko polskie pewnego letniego dnia 1945 roku otoczyło wieś i zaspanym, zaskoczonym ludziom kazało ubierać się i siadać na wóz. Rodzinę Pelagii skierowano do Wołkowi. Tam w karczmie razem z innymi zamknięto ich bez jedzenia i picia na trzy doby. Później zawieźli ich do Terki i wszystkich zagnali do budynku, stojącego na skraju wsi. Cały budynek otoczono drutem kolczastym, wokół stali uzbrojeni żołnierze polscy. Jeden z nich krzyczał: "Wy wszyscy musicie tu zginąć! Bo wszyscy jesteście banderowcami!" Wojskowi pytali, czy ktoś ma rodzinę za granicą. Wypuścili 4 osoby. Dziadek Pelagii Bogacki, który był Polakiem, dowiedziawszy się, że jego córka – mama Pelagii, wnuki – ona z bratem Sławkiem i przyrodnią siostrą z maleńkim dzieckiem uwięzieni są w budynku, poszedł do wojskowych prosić, by wypuścili jego córkę z dziećmi, bo on jest Polakiem. Wypuszczono najpierw wszystkich, ale rozdzielno, bo siostra przyrodnia z maleństwem była Ukrainką, więc powtórnie ją tam zamknięto. Żołnierze oblawszy benzyną budynek ogrodzony drutem, zaczęli strzelać. Budynek płonął, ludzie krzyczeli, nikt ich nie ratował.

Mama wysłała Pelagię po babcię – matkę ojca dziewczynki, niestety nie żyła już, miała poderżnięte gardło.

Pamięta ona jak jej ojciec prosił dziadka o opiekę nad rodziną. Dziadek Bogacki zawiózł uwolnioną rodzinę do Wołkowi i tam opiekował się nią. Wkrótce nadeszli "banderowcy" i zaczęli palić wieś. Przez lasy uciekali do Polańczyka. Mieszkali tam przez prawie trzy miesiące. Później powrócili do domu dziadka Bogackiego i mieszkali tam do czasu wysiedlenia do Prus.

Aktualnie autorka wspomnień mieszka we wsi Tolko i nie może pozbyć się z pamięci tych tragicznych myśli.

Instytut Pamięci Narodowej	
Oddziałowa Komisja Śledzenia Zbrodni	
Przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie	
wpłynęło dnia	2003 - 11 - 28
L.dz.	5648/03
zł.	

19.11.2003 r. Magdalena Białkowska
Główna Komisja
Sekretariat Wydziału Nadzoru nad Śledztwami

*Sel...
wsen gnu... do OIC
w Rzeszowie
25.11.03*

KONSULAT GENERALNY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
W



4435
CONSULATE GENERAL
OF THE REPUBLIC OF POLAND
IN

Phone (416) 252-5471, Fax (416) 252-0509

1483

310 - 03 - 00490

Toronto, 2003.12.10

Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko
Narodowi Polskiemu
ul. J. Słowackiego 18
35-060 Rzeszów

22.12.2003
h.s.

IPN - OKS ZpWP	
w Rzeszowie	
wpl. dnia	2003 - 12 - 22
zał. 3	znak akt. 0115/03

Szanowni Państwo,

W nawiązaniu do pisma Sądu z dnia 30.09.2002 roku, sygn. akt S 7/00/Zk, dot. pana Jarosława W

- Konsulat Generalny RP w w załączeniu przesyła: „protokół przesłuchania” oraz odpowiedzi na pytania.

Z poważaniem,

Za Konsula Generalnego

Elżbieta Waluk-Jaguszewska
Wicekonsul

Załączym.

KONSULAT GENERALNY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
W



2603 LAKESHORE BLVD. WEST
TORONTO, ONTARIO M8V 1G5, CANADA
Phone (416) 252-5471, Fax (416) 252-0509

1436
108
CONSULATE GENERAL
OF THE REPUBLIC OF POLAND
IN TORONTO

DOWÓD DORECZENIA

Urząd wzywający

Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie

Sygnatura akt
Requesting Office and Ref No

57/00/2k

data: *22.10.2003r.*

Oznaczenie pism przeznaczonych

pisma *wezwanie na przesłuchanie*

do doręczenia

dowód doręczenia

Indication of the documents
to be served

Imię i nazwisko
addressee

Jarosław W.

Podpis odbiorcy oraz miejsce
i data doręczenia

Jarosław W.

Signature of addressee, place and date
of service

Podpis osoby dokonującej doręczenia
i pieczęć organu wezwanego

310-03-00490

Signature of the person performing the
service and seal of the requested authority

KONSULAT GENERALNY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
W TORONTO

UWAGA: Jeżeli doręczenie nie może być dokonane do rąk własnych odbiorcy, może ono być dokonane w każdy inny sposób przewidziany przez prawo miejscowe.

NOTE: When the service cannot be effected personally upon the addressee it may be effected in any other manner prescribed by the laws of the country.

Sygn. akt. 310-03-00490

~~1404~~

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

PROTOKOŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA
w Konsulacie Generalnym RP w Toronto dnia 9 grudnia 2003 r. o godz. 9.50
wicekonsul Elżbieta Waluk-Jagurcowska
(stanowisko, imię i nazwisko)

z udziałem protokolanta
oraz*) Orest H.T. Ruchik, Barrister and Solicitor
(wymienić osoby dopuszczone do udziału na podstawie art. 316 i 317 § 1 kpk)
seimonovich swiadus

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość stwierdził na podstawie
Marostais W.
paszport polski 2

Nr ew.

Świadka pouczono również o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233 § 1 kk), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 kpk):

Świadka – pokrzywdzonego uprzedzono ponadto o przysługujących mu uprawnieniach wynikających z treści art. 53, 59, 60, 62, 63, 69, 157 § 3, 316, 317 kpk oraz o obowiązkach i konsekwencjach określonych w art. 138, 139, 150 § 2, 177 § 1, 179, 191 § 3 i 192 kpk.*)

Imię i nazwisko Jeronaw
Nazwisko panięńskie (dla mężatek) _____
Imiona rodziców _____
Data i miejsce urodzenia _____
Miejsce zamieszkania _____
Adres dla doręczeń w kraju (art. 138 kpk) nie
Zajęcie emeryt
Wykształcenie średnie techniczne
Karalność za fałszywe zeznania nie
Stosunek do stron krewny
Uprzedzony(a) o treści art. 182 i 183 kpk oświadczam, że*):

ad 1 - od urodzenia do czasu wypędzenia
w Rommelu AKcji Wita 28.04.1947r.
ad 2 - moja Rodzina: ojciec, matka
z domu B. - siostra Mariusia, bracia
Włodzisław, Julian, Roman i Ję.

ojciec prowadził kłep jak i stwardniał wsi
i przy tym był kolnikiem

Mój dziadek Dymitr Wajda był kowalem
i kolnikiem. oprócz cerkwi i czytelnia
Proszę innych organizacji we wsi nie było
- ed 3 - wieś była dwunastodzianna
na ogólną liczbę mieszkańców 110 rodzin
polskich rodzin było 80 (Paslawski
Bogach, Gorki, Jarzyna, Czarniecki to ty
iłe parafie). We wsi było kilka mniejszych
miejscowości - np. moja siostra Anna była żoną
z Franciszkiem Bogachem.

ed 4 - parafie jako były ukraińskie jak coś rodzin
chodziliśmy na święta Bożego Narodzenia do
rodziny Bogachów a oni przychodzili do nas
na święta ukraińskie.

ed 5 Wszystkie nieporozumienia powstały nie
po zakończeniu II wojny światowej. Jak byłem
za młodośrokiem przygryzły tych nieporozumień

ed 6 - tak byłem świadkiem - ja i moi bracia
Roman i Jurek byliśmy razem z mamą w
Wołkowycach ale dzień przed tym wyjechaliśmy
Bogachki wyprawić u „wojaka” że nos razem z tam
wyprawieli. Mama nos traciła najstarszy wyprawiła

Protokół niniejszy odczytano.

Przesłuchanie zakończono o godz.

.....
(podpis osób biorących udział w czynności)

.....
(podpis świadka)

.....
(podpis przesłuchującego)

.....
(podpis notariusza)

iść do domu do Terki a same poszła do
„Wojtki” żeby oddać jej krowę. Tę już mi wróciła
a nas w drodze do Terki ktoś zabiorze do lasu
(ktoś to był nie pamiętam, prawdopodobnie brat
mamy - ciotka Różalia) i doprowadziła dojeżdżając
do lasu. Spokojnie w domu „Dobrosze” -
Michał Drorzy było 28 osób - w tym moje
mama Antonina, brat Władimir i siostra
Marusia. Dziadek Dymitr był zastępcą
kogoś swojej kuzni. To odbyło się 9 lipca 1946 roku
wszystkie osoby, które zginęły tego dnia były
należą do Ukraińców. My z ojcem byliśmy
na górze Kicere i z tamtego było widzieć jak widać
płonęła, natomiast nikt nie widział z nas nie był
blisko miejsca wydarzenia. Na drugi dzień
moja ciocia Różalia wyszła mnie i poszła
do wsi. Ponieważ do wsi schodziłaś od
strony Baragui (górze na granicy Terki i
wsi Studenne) ciocia razem z mną
pryszliśmy do tej chaty i ja nie robiąc sobie
z tego sprawy chodząc po polu szufla
kuchnia - a ciocia jakby dostatek obfitego
kryzysu - „O Boże szczerze wam żałuję”.
Ale ja nie wiedziałem wtedy o tym tu chodzi
a ciocia była tak przestraszona że od tego czasu
nie mogła wymówić słowa.

Dorliszmy dalej w dół wsi, ciotka zachodziła
do kilku domów a ja musiałem stać na drodze.
Pamiętam jak przyniesiony do domu dziadek Wajda,
Dmytro, to do mnie przysięgł pies waz i
bardzo smutny. Wreszcie jak morderca
i idąc dalej w dół dorliszmy do domu ciotki
i koło cerkwi porliszmy w dół nawał do
Kichery. Ciotka Rozalia i cała rodzina
Burmuz Krótko po tym poszli ze Szu.
Tego mordę dokonało "Wojsko" Polskie
z Wotnowyji.

Na wielki żal ile ich było i jakie były ich
nawyki - nie wiem - chyba zapomnieli w ten
dzień zabrać ze sobą wotytki.

Jan Niebora - który przeżył i później mieszkał
teraz z nami w tej samej okolicy nie raz
opowiadał jak to było, ale on już nie żyje.

Kiedy po raz pierwszy przyjechałem do Terki
w 1967 r. to rozmawiałem z Antonim Pasławskim
który był sędzią mojego dziadka Dmytra.
to on mi opowiadał że jego przymusił do
zwolenia kartek niemieckim i
na cmentarz i pochował mi między innymi
ich zohropat. Nie za wiele ale opowiadał
mi o tym i moje kuzynka Rozalia Szumakowa
(Bogacka).

około 8 osób było wziętych do łowu
jaki Nazywał na schowek kartofli w chacie
młode brzo

Formulowanie pytań ma charakter prowokacji!
 prowadzi to tego żeby znaleźć podstawy do
 wątpliwości i niepewności. Wszyscy polacy w Terce
 wiedzieli o tym, oni mogli i mają i powinni
 oprowadzić z szeregu "Wajtki" polskiego
 Długo Wojtko w cudzoziemie - bo wojtko
 by takich czynów nie dokonało a to byle
 zwyrodniałe banda pełna niewiast
 do Ukrainców i dlatego ci zwyrodniali
 wrucali mojego 3 letniego bratka do
 ognia i strzelali do mojego 84 letniego
 dziadka Dymitra

I je dalej pręgi i wymagam o przepros-
 zenie ekshumacji na miejscu 26 roku
 do Kanady wyjedźtem legalnie
 w lipcu 1977 roku z całą moją rodziną
 (żona i 3 dzieci)

Jeszcze raz ofiarę z mojej rodziny:
 mama Antonina miała 32 lata
 siostra Marusia 5 lat
 brat Włodzimierz 3 lata
 dziadek Dymitr Wajda 84 lata
 i prapierze dziadka głuchońscy Jwan.

Toronto 9 grudnia 2003 r.

Jarekton A.

Sygn. akt 310-03-00490

1442

**ODPIS
PROTOKOŁU PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA**

RP w Toronto
w Konsulacie Generalnym dnia 9 grudnia 2000r. o godz. 9⁵⁰
wicekonsul Elżbieta Waluk - Jaguszevska

z udziałem protokolanta -

oraz Orest H.T. Rudzik, Barrister and Solicitor

pełnomocnik świadka

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, którego tożsamość
stwierdził na podstawie

Jarosław Wajda

Paszport polski BM 5868696

Nr ewidencyjny

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

Świadka pouczone również o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233§1
kpk), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 kpk):

nieczytelny
(podpis świadka)

Świadka uprzedzono o uprawnieniach wynikających z art. 182, 183 i 185 kpk*).

Świadka - pokrzywdzonego uprzedzono ponadto o przysługujących mu uprawnieniach
wynikających z treści art. 53, 59, 60, 62, 63, 69, 157§3, 316, 317 kpk oraz o obowiązkach i
konsekwencjach określonych w art. 138, 139, 150§2, 177§1, 179, 191§3 i 192 kpk*).

Imię i nazwisko: Jarosław W.

Nazwisko panieńskie (dla mężatek): -----

Imiona rodziców: -----

Data i miejsce urodzenia: -----

Miejsce zamieszkania: -----

Adres dla doręczeń w kraju: nie

Zajęcie: emeryt

Wykształcenie: średnie techniczne

Karalność za fałszywe zeznania: nie

Stosunek do stron: krewny

Uprzedzony(a) o treści art. 182 i 183 kpk oświadczam, że:

Ad 1 - od urodzenia do czasu wypędzenia w Ramach Akcji Wisła
28.04.1947r.

Ad 2 - moja rodzina: ojciec Józef, mama Antonina z domu Burmycz - siostra Marusia, bracia Włodzimierz, Julian, Roman i Ja.

Ojciec prowadził sklep jaki istniał we wsi i przy tym był rolnikiem.

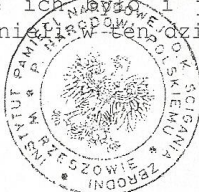
Mój dziadek Dymitr Wajda był kowalem i rolnikiem. Oprócz cerkwi i czytelnia Proświta innych organizacji we wsi nie było - ad 3 - Wieś była dwunarodościowa na ogólną liczbę mieszkańców 110 rodzin polskich rodzin było 8 do 10 (Paskowski, Bogacki, Gankiewicz, Jarzyna, Czarnecki to tyle ich pamiętam). We wsi było kilka mieszanych małżeństw - np. moja ciotka Anna była żonata z Franciszkiem Bogackim.

Ad 4 - pamiętam jako mały chłopiec jak całą rodziną chodziliśmy na święta Bożego Narodzenia do rodziny Bogackich a oni przychodzili do nas na święta ukraińskie.

Ad - 5 wszystkie nieporozumienia zaczęły się po zakończeniu II wojny światowej. Ja byłem za młody rozumieć przyczyny tych nieporozumień.

Ad - 6 - tak byłem świadkiem - ja i moi bracia Roman i Julian byliśmy razem z mamą w Wołkowi, ale dzień przed tym wujek Franciszek Bogacki wyprosił u „wojska”, że nas razem z mamą wypuścili. Mama nas trzech najstarszych wysłała iść do domu do Terki a sama posła do „wojska” żeby oddali jej krowę. Tak już nie wróciła a nas w drodze do Terki ktoś zabrał do lasu (kto to był nie pamiętam, prawdopodobnie siostra mamy - ciotka Rozalia) i doprowadziła do ojca do lasu. Spalonych w domu „Dobosza” - Michała Drodzy było 28 osób - w tym moja mama Antonina, brat Włodzimierz i siostra Marusia. Dziadek Dymitr był zastrzelony koło swojej kuźni. To odbyło się 9 lipca 1946 roku. Wszystkie osoby, które zginęły tego dnia były narodowości ukraińskiej. My z ojcem byliśmy na górze Kiczała i stamtąd było widać jak wieś płonęła, natomiast nikt nie widział z nas nie był blisko miejsca wydarzenia. Na drugi dzień moja ciocia Rozalia wzięła mnie i poszliśmy do wsi. Ponieważ do wsi schodziliśmy od strony Berdyci (góra na granicy Terki i wsi Studenne) ciotka razem ze mną przyszlismy do tej chaty i ja nie zdając sobie z tego sprawy chodziłem po spalonych szczątkach ludzkich - a ciotka jakby dostała objędu krzyczała - „o Boże szczo wony zrobili”. Ale ja nie wiedziałem wtedy o co tu chodzi a ciotka była tak przestraszona, że od tego czasu nie mogła wymówić słowa. Poszliśmy dalej w dół wsi, ciotka zachodziła do kilku domów a ja musiałem stać na drodze. Pamiętam jak przyszlismy do domu dziadka Wajdy Dmytra to do mnie przybiegł pies nasz i bardzo skomlał. Wieś była jak martwa i idąc dalej w dół doszliśmy do domu ciotki i koło cerkwi poszliśmy w dół nasad do Kiczery. Ciotka Rozalia i cała rodzina Burmycz krótko po tym poszli za San. Tego mordu dokonało „wojsko” Polskie z Wołkowi.

Na wielki żal ile ich było i jakie były ich nazwiska - nie wiem - chyba zapomnieliśmy w ten dzień zabrać ze sobą wizytówki.



Za zgodność

Rzeszów, dn. 10.05.2014

Jan Niebora - który przeżył i później mieszkał razem z nami w tej samej okolicy nie raz opowiadał jak to było, ale on już nie żyje. Kiedy po raz pierwszy przyjechałem do Terki w 1967r. to rozmawiałem z Antonim Paslawskim który był sąsiadem mojego dziadka Dmytra to on mi opowiadał że jego przymusili do zwożenia resztek niedopalonych ciał na cmentarz i pokazał mi miejsca gdzie ich zakopał. Nie za wiele, ale opowiadała mi o tym i moja kuzynka Rozalia Szumańska (Bogacka).

Około 8 osób było wrzucono do lochu jaki służył na schowek kartofli w chacie Michała Drozdy.

Formułowanie pytań ma charakter prowokacyjny prowadzi do tego żeby znaleźć podstawy do wątpliwości i niepewności. Wszyscy Polacy w Terce wiedzieli o tym, oni może i znają i nazwiska sprawców z szeregów „wojska” Polskiego Piszę wojsko w cudzysłowie - bo wojsko by takich czynów nie dokonało a to była zwyrodniała banda pełna nienawiści do Ukraińców i dlatego ci zwyrodnialcy wrzucali mojego 3 letniego braciszka do ognia i strzelali do mojego 84 letniego dziadka Dymitra.

I ja dalej proszę i wymagam o przeprowadzenie ekshumacji na miejscu zbrodni do Kanady wyjechałem będzie w lipcu 1977 roku z całą moją rodziną (żona i 3 dzieci).

Jeszcze raz ofiary z mojej rodziny:

mama Antonina miała 32 lata

siostra Marusia 5 lat

brat Włodzimierz 3 lata

dziadek Dymitr Wajda 84 lata i pasierb dziadka głuchoniemy Iwan.

Toronto 9 grudnia 2003r.

Jarosław W

**KONSULAT GENERALNY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

w Toronto

Nr 33959/03

Stwierdzam własnoręczność podpisu

Jarosław W

Zamieszkałego w Kanadzie,

Legitymującego się paszportem POL

Toronto, dnia 09.12.2003r.

Za Konsula Generalnego
Elżbieta Waluk - Jaguszevska

Wicekonsul

/podpis nieczytelny/



Za zgodność

06.10.2008

Recepcja, dn.....

[Signature]